Nr. 116. Kraków, Wtorek dnia 15 Sierpnia 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza Nr 9.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 14 Sierpnia.

Sejm Galicyi.

Reskrypt cesarski z 8 b. m. zwołuje sejm galicyjski na dzień 4 września r. b. do Lwowa. Za trzy tygodnie więc otworzą się podwoje naszej sali prawodawczej na ostatnią sesyę bieżącego peryodu sejmowego.

Na nas zwołanie sejmu galicyjskiego wywiera magiczne wrażenie. Nie jest on wprawdzie parlamentem naszym w właściwem słowa znaczeniu, ale zawsze jest on znakiem i organem samowładania sobą narodu w jedynej wolniejszej polskiej prowincyi, organem, któremu równorzędność prawodawcza, przy różności zakresu, jest poręczoną z parlamentem austryackim; jest ona najwyższą reprezentacyą krajową, powołaną wyrównywać nasze różnice wewnętrzne, od której nie ma apelacyi, ostatnią ucieczką dla praw zagrożonych krajowych, przyrodzonym opiekunem interesów i pomyślności kraju.

Wrażenie wspomnione, nie wątpimy wcale, podzielają z nami wszyscy obywatele, dla których interesa narodowe nie są obojętnemi i którzy się poczuwają do jedności krajowej. Ani ograniczenie sfery kompetencyi, ani ustawa wyborcza, Bóg wie jak lokalizująca reprezentacyę interesów szczegółowych i Bóg wie jak ścieśniająca swobodny wyraz opinii publicznej a zaufania obywatelskiego, ani żadne prerogatywy prawem ustanowione parlamentu austryackiego — nie są w stanie w sercach naszych zatrzeć takiego znaczenia sejmu Galicyi. W obec niego każda inna reprezentacya z kraju, w drodze wyborów lub nominacyi powstała, będzie cząstkową lub specyalną tylko, będzie sejmowi kraju podwładną moralnie, jeśli nie w drodze ściśle oznaczonego porządku, to virtualnie— zawsze sejm nasz, jakąkolwiek jest jego formalna kompetencya, — mogłaby ona jeszcze przez pół być ścieśnioną — zawsze dla nas będzie najwyższą władzą prawodawczą naszą, obdarzoną jako taka wszystkiemi atrybutami woli narodowej, któremu chcieć tylko wypada, aby chęć jego była dla nas prawomocną. Inaczej być nie może, bo go uważamy wszyscy za najwyższy legalny ratunek w potrzebach narodowych i krajowych — i tego znaczenia on tylko sam siebie pozbawić może.

Wszechwładny ten więc nasz organ ma zejść się wkrótce na czas skąpo naprzód mu odmierzony, a zejście to ma być ostatniem w obecnym peryodzie wyborczym.

Do działalności jego w tym peryodzie, z mocy właśnie wspomnianych faktów, nie można przywiązywać daleko sięgających nadziei:

Uchwalenie budżetu krajowego na rok następny; uregulowanie sprawy indemnizacyjnej, jeśli rząd będzie nareszcie gotów ze swemi co do niej przedłożeniami; ustawa górniczo-naftowa, która ma być również przez rząd przedłożona — o której dzienniki opozycyjne nasze, zwyczajem krajowym, nagadawszy luźno słów impertynencyi i niezadowolnienia rządowi, skoro przychodzi rzecz w formie ujętnej na dzienny porządek spraw publicznych z góry naprzód nie znając jeszcze treści dokładnie, wysławiają ją jako dobrodziejstwo rządzących, chociaż każdemu nasuwać się myśl musi, dla czegoż, jeśli ona ma być dobrodziejstwem dla kraju, nie jest prostem powtórzeniem projektu przez kraj sam, jako uchwała sejmowa przeszłej sesyi sformułowanego. Przyjdzie dalej wybór rady nadzorczej dla banku krajowego, z którym tyle się łączy nadziei materyalnego podniesienia kraju, i załatwienie postanowień bankowych potrzebnych dla wejścia instytucyi w życie. Przyjdzie odmiana niektórych postanowień o składzie reprezentacyi krajowej — sprawa, o której obszerniej ze względu na reprezentowanie akademii umiejętności, pomówić nie omieszkamy. Przyjdzie być może reforma szkół ludowych, która radzibyśmy, aby nie przeszkodziła, obszerniejszej nad tę nawet, sprawie postawienia sprawozdań rady szkolnej na porządku dziennym obrad. Jeśli do tego dodamy petycye obywatelskie, nieuniknione sprawy doniosłości cząstkowej i nieuniknione również wnioski samodzielne posłów — utworzy się z tego tak obszerny program, jaki wcisnąć w ramy sześciotygodniowych obrad jest niepodobieństwem materyalnem wśród najnormalniejszych nawet okoliczności. Nad tem zaś wszystkiem ciężyć będzie myśl i pamięć — paraliżująca działalność dodatnio—prawodawczą sejmu — pamięć, że to jest ostatnia sesya eskpirującej reprezentacyi krajowej.

Pomimo tak skąpego w rzeczy, a tak przecież obszernego względnie do czasu programu sejmowego, i pomimo paraliżującego widoku końca, my nader wielkie przypisujemy znaczenie do tej sesyi sejmowej.

Niezadowolenie z ogólnego położenia, niezadowolnienie z opłakanego stanu interesów krajowych, niezadowolnienie z systemu rządzącego, niezadowolnienie z własnego postępowania są powszechne. Z tego poczwórnego niezadowolnienia kraju i w kraju wyjąć zaledwie można naszych delegatów do Wiednia — ci są z siebie zadowolnieni i zadowolnieni z potężnego udziału, jaki biorą w zarządzie spraw całej monarchii austro-węgierskiej, lecz ponieważ z tych wyjąć należy sprawy krajowe Galicyi, więc powszechność niezadowolnienia śmiało skonstatować można. Dziś już na każdym kroku spotkać się można z życzeniem, jeśli nie postanowieniem: od przyszłego sejmu inaczej być musi, musi nastąpić odnowienie polityki krajowej!

W tych okolicznościach *memento mori*, wśród jakiego odbywać się będą obrady najbliższej sesyi sejmowej — odgrywać musi nader ważną rolę. Dla tego nas dziwić ani gorszyć będzie, że wiele z mów parlamentarnych nadchodzącej sesyi wypowiedzianemi będą do nieobecnych słuchaczy t. j. do wyborców, z apelacyą do nie zawsze chętnie widzianej w sali sejmowej opinii publicznej. My wszakże, czego innego oczekujemy od naszych posłów, aniżeli tych głosów gubiących się w przyszłości.

Sprawy znajdujące miejsce w programie, są dosyć ważne, aby każdej z nich nadać cechę ogólną, związać z essencyonalnemi dążeniami kraju. Luźne więc wnioski poselskie, któremi tak często zarzucać lubią posłowie porządki dzienne obrad, wnioski nie obliczone na to, aby stały się wnet prawem obowiązującem, wydawać się będą publiczności krajowej jako tylko unikanie właściwego pola bitwy, nie jako świadectwo charakteru publicznego, ale jako unikanie okazania właściwego koloru swego politycznego.

W Sejmie naszym zgrupowali się, jak wiadomo, posłowie w oddzielne grupy, zwane klubami. Dalecyśmy jeszcze od tego, aby zgrupowanie to można było nazwać zgrupowaniem wedle dążeń politycznych, właściwemi stronnictwami. Ta sama choroba, która podkopuje całe nasze życie publiczne, podkopuje zarazem i ten najnowszy nasz porządek parlamentarny podziału na grupy — niezgodność między słowami a czynami obywatelskimi, w tym wypadku czynami politycznemi posłów i grup oddzielnych. Ganimy i krytykujemy wiele, bo na każdym kroku czuć ucisk położenia, i w każdym żyje sumienie publiczne; lecz skoro przychodzi sprawa określona, albo staje żywy człowiek, sprawca lub czynnik tego położenia — reprezentant władzy, wnet zmienia się cały nasz pogląd na rzeczy. Niezadowolnienie jest zapomniane, względy stosowności i względy dla osób biorą górę, w samą rzecz nie wchodzi się wcale i podaje się rękę do stworzenia faktu, który wraz z poprzedniemi pogorszy położenie, wzmoże skargę ogólną i własne nasze niezadowolnienie z położenia. — Mamy więc nadzieję, że nasi posłowie i sejmowe stronnictwa — nie naśladując naszej prasy opozycyjnej, która z opozycyi teoretycznej czyni sobie piedestał, aby tem skuteczniej skłonić się przed ludźmi władzy i stano-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 14 Sierpnia.

1)

„Sine ira sed cum studio“.

Spasowicz: „Dzieje literatury polskiej“ — z ros. przetł. *Bem* i *Czamowski*. Warsz. 1883, 8ka, str. 627.

Macaulay miał niegdyś powiedzieć, iż „w miarę studyów nad wielkimi lub głośnymi ludźmi ulega się powoli, częstokroć nieświadomie manii uwielbienia“. Tak na wyżynach naukowych jak w dziedzinie codziennych, pióra i myśli, znalazłby wielki historyk dla siebie dość przykładów. Jakże często spotykamy się z entuzyazmem dziwnym lub namiętnem uprzedzeniem a priori?.. Wiele w tem prawdy — bezwątpienia. Ale — czy z niwy literatury pewne prawo obywatelstwa ma być bezwzględnie wykluczone? Czy nie ma indywiduów, których przeszłość pióra może być rękojmią głównego kierunku, ogólnej wartości każdej ich pracy? Zboczyć nieco, chwilowo zbłądzić, każdy z nich, jako człowiek, może do pewnego stopnia; całość jednak dzieła należy do społeczeństwa, które się z niem rachować, nań baczną uwagę zwrócić winno, jako na owoc poważnych, głębokich studyów, owoc wytrawnej myśli, niewątpliwego talentu... Tak też bywa gdzieindziej; u nas inaczej. Dowodów? ach! aż nadto i jakich. Naprzykład. Od kilku miesięcy widnieje na horyzoncie literackim nowe dzieło, niemałe objętością, wysoko interesujące przedmiotem, poważne nazwiskiem autora — od kilku miesięcy wydano przekład „Literatury polskiej“ Spasowicza — a w prasie polskiej mimoto wszystko: „cicho wszędzie — głucho wszędzie“...*).

*) Dotąd ozwał się tylko jedyny głos prof. Tarnowskiego w „Czasie“ Nr. 74 i 75, 1882.

Trzeba ją rozbudzić... Czekaliśmy długo na kompetentniejsze pióra; dziś już pozwalamy sobie by nasze, przynajmniej najlepszą kierowane intencyą — przerwało najsmutniejszą ze wszystkiego — głuchą ciszę...

I.

Dzieje literatury polskiej dzieli Spasowicz na 5 okresów, z których dwa ostatnie z trzech poddziałów się składają; mianowicie 1) okres do połowy wieku XVI; 2) zygmuntowski (1548—1606); 3) jezuicko-makaroniczny (1606 do 1764); 4) Stanisława Augusta i porozbiorowy [a) ostatnie lata ciszy przed rozbiorem, b) literatura polityczna sejmu 4ro-letniego, c) chwila przejściowa] 1764—1822; wreszcie 5) Mickiewicza [a) romantyzm, poprzednicy i rówieśnicy Mickiewicza, b) literatura rozdwojowa, emigracyjna i krajowa, c) ostatnie plony polskiego romantyzmu na glebie ojczystej] 1822—1863.

Już pierwszy ustęp wskazuje nam, jak biegle umie się Spasowicz oryentować czy na pierwotnej niwie literatury, czy w poważnej księdze dawnych dziejów Polski, z jakim darem umie chwytać główne objawy życia społecznego i uwydatnić charakterystyczne cechy pojedynczych momentów historycznych, by to wszystko złączyć w obraz pełen harmonii, konsekwentnej myśli, tchnącego prawdą i oryginalnością — kolorytu... Szkicując genezę ustroju państwowego Polski, jej stosunków wewnętrznych i pierwsze oznaki życia budzącego się piśmiennictwa — przenika on liczne prądy— żywioły, jakie przez pięć wieków w Polsce walczyły i niby ręką Aryadny wyciąga z ich chaosu nici dziejowe, które sprowadziły dane skutki, dane fakta w dziedzinie historyi lub oświaty .. Jak w dobrym kalejdoskopie przesuwają się przed oczyma naszemi coraz nowe obrazy, choć drobne — wyraziste a myśl nasza nie męczy się, nie gubi, bo mamy do czynienia nie z tłumem frazesów ale z wyciągiem, essencyą wieków systematycznie przedstawioną. Śledzimy za autorem rozwój dobrobytu materyalnego, swobody politycznej, wpływy literatury łacińskiej, wnikanie w społeczność naszą cywilizacyi zachodniej, nakoniec obudzanie się — samowiedzy narodowej. Czynniki te sprowadzają narodziny i postęp literatury polskiej— w okresie jej 2gim — złotym wieku zygmuntowskim.

Jednym z filarów oryginalności dzieła jest indywidualny, społeczny pogląd autora na niektóre kwestye, np. powstanie sielanki i satyry. Wiek XVII dla Polski to kryzys dziejowa. Szlachta stanowiła niejako istotę Rzeczypospolitej; do szlachty należało przez oświatę i pracę cały naród „uszlachetnić“. Sielanka — oto forma, pod którą literatura tę myśl miała spopularyzować... Pozostało to pium desiderium. Zamiast ograniczyć swe prawa i zniżyć się do kmieci — szlachta zgniotła burzące się masy i zamknęła się w granicach najciaśniejszego konserwatyzmu... Wszystkie stąd jej wady musiały wyjść na jaw i stały się karmą dla — satyry... Główną uwagę zwraca Spasowicz na przetwarzanie się dodatnie bądź ujemne ustroju socyalnego pod wpływem indywiduów literackich; dla tego z całych grup pisarzy pojedynczych epok wybiera on tylko tych, którzy mu są potrzebni do stworzenia jednolitego, planem objętego, obrazu; którzy jak odrośla, gałęzie żywotnymi sokami integralnie z pniem rdzennym połączone — przyczynili się do skarłowacenia, spotężnienia lub jakiejkolwiek zmiany w wiekowem drzewie społeczeństwa. Na rozwiniętem tle epoki zygmuntowskiej rysują się kontury nielicznej grupy. Rej, Kochanowski, Szymonowicz, Klonowicz, Orzechowski, Skarga — oto wszyscy; ale kontury te skreśliła pewna ręka przy pomocy bystrego oka choć — z jednego punktu obserwacyi. Rubaszność i zdrowy rozum, praktyczna filozofia Reja; talent — jako naśladowcy klasycyzmu i indyferentyzmu religijnego (!) Kochanowskiego; głębie przekonań ludzkich i obywatelskich obok artyzmu Szymonowicza; niezwykły zmysł krytyczny i pragnienie szlachetnej reformy liberalnej Klonowicza — zwięźle ale dobitnie scharakteryzowane. Niemniej się to odnosi do Orzechowskiego. Najskrajniejszy ten konserwatysta XVII w. nie będąc nigdy heretykiem — był postrachem biskupów; karmiąc wszystkich znakomitemi swemi polemikami i pamfletami, żył przez wszystkich opuszczony, nielubiany, nieszanowany...

Obok zajmującej, awanturniczej postaci „kanonika przemyskiego w kolebce“—jak pięknie odbija owem nieskażonem światłem apostoł prozelityzmu, wcielenie propagandy katolickiej, złotousty Piotr Skarga! Choć prawdziwy monarchista— był i jest przedmiotem czci ogólnej, bo ponad wszystko, opromienia go blask kapłana-obywatela, jezuity-patryoty... Tym brylantem spina literatura polska swych dziejów peryod drugi z następnym jezuicko-makaronicznym. Zanim do niego przejdziemy, czujemy potrzebę zaznaczyć sprzeczności kilka, jakie zdaniem naszem dotychczas się znalazły. Jeżeli Kochanowski był skromnym, to może niezbyt stósownym frazes, iż „umarł przy swej nieśmiertelności“ lub cytat na stronie 84tej. Społeczeństwo ożywione uczuciami republikańskiemi, swobody, ludzkości i godności osobistej — dziwnie licuje z obrazem swoim na stronie 101. Podnieź stanowisko Klonowicza jako krytyka-reformatora w obec zdań na str. 93 i 100, nie możemy uważać za wyraźnie określone.

TAD. Z-z.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wiska — nie będą sobie tworzyli aureoli zgubnej z teoretycznych programów uszczęśliwienia społeczeństw i monarchii, ale po męzku wobec stojącej na porządku dziennym kwestyi, i wobec ludzi system reprezentujących, lub systemowi służących, lub urząd publiczny, doniosły jako taki, na zero zamieniających, sposób swój zapatrywania na sprawy i na stosunki okażą — stwierdzą czynami politycznymi.

Wówczas dopiero kraj będzie wiedział, od jakich mężów może się spodziewać naprawy nędznego położenia naszego, jakich mu ludzi powołać wypada na czynniki zaszczytne w sprawie odrodzenia. Wówczas stronnictwa sejmowe przestaną być grupami na okaz osobliwości politycznych, lecz zwiążą się z potężnemi prądami w łonie narodu wiecznie płynącemi, nabiorą w jednej chwili siły politycznej, której tak brak każdemu posłowi, jak gdybyśmy nie żyli w pełnym systemie konstytucyjnym, a falami tych prądów podniesieni zostaną tak ludzie jak grupy jednakowo myślących, czułemi węzłami z sobą związanych, do znaczenia politycznego, do stanowisk moralnych lub formalnych, z których służba dla ojczyzny będzie mogła być skuteczną, najwyższa radość obywatelska spełniona — skuteczne dla ojczyzny działanie.

Jeśli zbliżająca się sesya sejmowa spełni te zadania, jeśli zgodnie z interesami i dobrem kraju załatwi sprawy skromnego programu swego, a dla procesu odrodzenia politycznego, jaki się niebawem rozpocząć musi, i wskaże charaktery publiczne, tak w ludziach jak w stronnictwach — wówczas ta sesya, nie uczyni ujmy pojęciom i oczekiwaniom, jakie się u nas wiążą z otwartemi obradami reprezentacyi krajowej, a przez to już samo wzmoże siłę kraju, nie mającego innego organu legalnego nad ten jeden... do zrealizowania swych dążeń.

Tej próby publicznej w wilię nowego okresu naszych politycznych losów, kraj wyczekuje z natężoną uwagą, z otwartemi oczyma.

Projekt włoski, *organ dla strzeżenia neutralności kanału Suezkiego*, nazywa się ta pozycya międzynarodowa, dyplomatyczna i wojskowa, z której sprawa opozycyi europejskiej przeciw angielskim zdobyczom i zamysłom ma być kiedyś podjętą; tak jak *kooperacyą turecką w Egypcie* nazywa się ta pozycya wojenna, z której działanie tureckie przeciw przywłaszczeniu sobie przez Anglię panowania nad tym kluczem do wszechwładzy nad dwoma światami ma być rozpoczęte.

Ani konwencya angielsko-turecka ograniczająca siły tureckie, pozbawiająca formalnie sułtana rozporządzalności niemi i stawiąca je podobno pod władzę lalki angielskiej a zaprzańca interesów krajowych, khedywa Thewfika Paszy; ani zaostrzenia angielskie pod protokółem ustanawiającym ów organ neutralności kanału, lub zgoła nie podpisanie takowego przez wahającą się Francyę, na jakiem wypada jej stanąć stanowisku — nie zmieniają nic co do faktycznego stanu rzeczy i perspektyw przyszłości.

Tak, jak zarówno ani martwa pobożność sir Gladstone'a, ani obłudny liberalizm jego gabinetu — nie potrafiły zamaskować nawet dążeń angielskich do grubego i egoistycznego panowania w Egypcie. Sir Gladstone przyznał publicznie przed izbą gmin, choć to niebezpiecznem być mogło, że dążeniem rządu angielskiego nie może być już dzisiaj powrót do *status quo* w Egypcie.

Wobec tego stanu rzeczy, mieszczącego w sobie wszystkie możliwe konflikta, ogień, który ogarnąć może dwa światy całe, konferencya europejska dokonawszy jakoby należycie swego wysokiego zadania, już i formalnie miała się odroczyć w dniu dzisiejszym.

„W epoce tak postępowej naszego tysiącolecia pojmuje się łatwo, że od konferencyi nie można oczekiwać prawnego wyroku sędziowskiego, w którymby *zarazem* złożoną była zasada sprawiedliwości idealnej i siła obowiązująca. Konferencye są ćwiczeniami rachunkowemi, a wielkości algebraiczne, jakie się tu dodają i odejmują, są bagnety i odtylcówki. Przyszłe pokolenia będą mogły zapewne napawać się widokiem „konferencyi“ odbytych, skoro państwa zainteresowane wyprawią feldwebla-rachmistrza z szematyzmem armii do zielonego stołu obrad, a bezstronny starszy radca finansowy wyciągać będzie billans, która ze stron spornych może większą ilość kombattantów w pole wyprowadzić, a przez to mieć większe prawo pretendowania o zwycięztwo. Ten sposób dochodzenia do rozstrzygnięcia kwestyi będzie wówczas przedstawiać bez maski ów system, według którego już dziś pod maską upiękniającą zapadają europejskie wyroki. Turcya doświadczyła na sobie prawdy faktu w sposób niedwójznaczny. Przed kilkoma tygodniami europejska publicystyka mówiła o „bezczelnych zuchwałościach“ Gladstone'a, o niewzruszonych prawach zwierzchnictwa Porty, o błogosławionej działalności konferencyi, która będzie umiała przeszkodzić „rozbójniczej wyprawie“ gabinetu, St. James i t. d. Podczas tego przyszedł upadek gabinetu Freycineta, spostrzeżono że Francya nie będzie interweniowała ani w jednym, ani w drugim kierunku w Egypcie. Wówczas dla konferencyi pozostawał już tylko środek powściągnięcia mocną ręką *ewentualnej* za daleko posuwającej się akcyi brytańskiej. Szczegóły angielskich żądań wywołały wszakże znowu pewne szlachetno-humanitarnemi uczuciami zlekka natchnione oburzenie; gdy wszakże osiągnięto przekonanie, że Porta nie ma ani *wojska*, ani *pieniędzy*, ani *sprzymierzeńców*, oburzenie to połknięto znowu i dziś poświęcamy konferencyi, „która w trudnych okolicznościach, dokonała, co tylko mogła“, gorące wspomnienie i parę pacierzów, jakie zarówno dobrze mogłyby być Turcyi poświęcone“.

Ustęp ten o konferencyi nie myśmy napisali, lecz dziennik wysoko ceniony w dyplomacyi europejskiej, i przez nią czytany. Przy takim stanie praw i opinii międzynarodowych, wobec konfliktów, których zarody złożono w gorącym piasku pod piramidami, jakżeż skwapliwie i z całem natężeniem powinna być skierowaną uwaga narodów i państw żyć pragnących na punkta żywotne swego bytu, a dalej na przygotowanie sił odpowiednich i możliwych aliantów na moment rozstrzygnień najwyższych.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 13 sierpnia.

Jakiś dziwny i fatalny los prześladuje wszystkie przedsięwzięcia i instytucye, które tu w Galicyi powstają i sprawia, że niemal żadna z nich rozwinąć się należycie nie może, lecz wszystkie razem i każda z osobna, zaledwie na świat przyjdzie już żyć przestaje.

Kto zechce przypomnieć sobie radość ogólną i nadzieje, jakie wywołało u nas przed piętnastu laty zaprowadzenie samorządu i języka polskiego w szkołach, sądach i urzędach krajowych, i porówna je z tem, na co dziś patrzymy, ten pomimowolnie zadumać się musi nad rezultatami, które osiągnęliśmy w ciągu tego niedługiego, ale wielce ważnego okresu naszej pracy narodowej, w którym po raz pierwszy od stu lat ta część rzeczpospolitej polskiej, którą przezwano Galicyą i Lodomeryą pozyskała możność pracowania nad swem odrodzeniem i przestała być polem dla wyzyskiwania i eksperymentów wrogów naszych.

Nie należę bynajmniej do licznej falangi pesymistów *quant même*, i nie przeczę, że nie na jednem polu działalności publicznej zanotować możemy znaczne nawet postępy; ale jeżeli weźmiemy na uwagę, ze wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności prowincyi naszej przypadł w udziale obowiązek być główném ogniskiem życia narodowego, które wskutek ucisku i prześladowania w innych działach ojczyzny rozwijać się nie może; że musi ona chcąc nie chcąc być przykładem dla całej Polski i skarbnicą jej moralnych, umysłowych i patryotycznych zasobów na przyszłość, to pomimo woli dojdziemy do przekonania, że obowiązku tego nie spełniliśmy i spełnić nawet nie jesteśmy w stanie.

Pod żadnym względem dawne absolutno-biurokratyczne rządy austryackie nie wyrządziły nam tyle złego, jak na polu wychowania publicznego, które było nietylko w najwyższym stopniu zaniedbane, ale systematycznie obrachowane na wynarodowienie i ogłupienie młodych pokoleń, oraz na zabicie w nich wszelkiego samodzielnego polotu myśli i skażenie ducha narodowego. To też kraj cały zrozumiał, że przeobrażenie wychowania publicznego w kierunku narodowym jest pierwszym i niezbędnem warunkiem jego odrodzenia, a jak hasłem ojców naszych, w chwili gdy w przededniu zgonu rzeczypospolitej brali się do pracy nad naprawą jej urządzeń, były wyrazy *„skarb i wojsko“*, tak u nas w r. 1867 zwrócono przedewszystkiem uwagę na urządzenie szkół istniejących i zakładanie jak największej ilości nowych.

Świadczyło to niewątpliwie o jasnem i trzeźwem pojęciu przez nas potrzeb kraju i powinno było napawać nas otuchą i wiarą, że po kilkonastoletniej pracy cała moralna i umysłowa fizyognomia kraju przeobrazi się i że szkoły narodowe wytworzą cały zastęp młodych, zdolnych i przejętych patryotycznem poczuciem obowiązków obywatelskich pracowników we wszystkich zawodach.

O wartości szkół naszych i ich urządzeniu spotkać można zdania bardzo rozmaite i sprzeczne, ale wszyscy zgadzają się niestety! na jedno, a mianowicie, że pokolenie młodzieży, które z nich wyszło, zawiodło najzupełniej nadzieje, jakie w niem pokładano i że cały system szkolnictwa krajowego z gruntu zreformować należy. Reforma szkół ludowych była w ostatnich latach przedmiotem kilkakrotnych gruntownych rozpraw, w następstwie których sejm ustanowił ankietę, która już od dwóch lat pracuje nad nową ustawą szkolną; — jakkolwiek zaś ogół nasz zapatruje się bardzo sceptycznie na wszystkie ankiety i jest przekonany, że praktykowane u nas tak często odsyłanie rozmaitych spraw do zbadania przez specyalną ankietę równa się *mutatis mutandis* dawnemu biurokratycznemu *„Schieberowi“*, chcemy wierzyć, że pesymizm ten będzie w razie obecnym nieuzasadniony i że owocem dwuletniej pracy ankiety szkolnej będzie gruntowne zbadanie wad i stron ujemnych istniejącego systemu szkolnictwa ludowego i wygotowanie projektu reform odpowiadającego pod wszelkiemi względami potrzebom kraju.

Dziwnem jest jednak, że o ile szkoły ludowe były przedmiotem częstych i ostrych krytyk w sejmie, o tyle zajmowano się bardzo mało, a raczej nie zajmowano się wcale szkołami średniemi, dając tem niejako do myślenia, że stan ich nie pozostawia wiele do życzenia i że odpowiadają one najzupełniej zadaniu swemu. Tymczasem w rzeczywistości jest na nieszczęście zupełnie inaczej, bo każdy, kto się bliżej rozpatrzył urządzeniu gimnazyów naszych, wie dobrze o tem, że system nauk jest w nich stokroć gorszy niż w szkołach ludowych i że zreformowanie takowego jest jedną z najbardziej naglących i niezbędnych potrzeb krajowych. Wszak dobre szkoły średnie są pierwszym fundamentem całego gmachu wychowania publicznego, gdyż zadaniem ich jest rozwinięcie w młodzieży zdolności i chęci do pracy, danie jej podstaw ogólnego wykształcenia i przygotowania jej do dalszej pracy specyalnej w wyższych zakładach naukowych. Jeżeli uniwersytety nasze wydają tak mało ludzi mogących przyczynić się do zbogacenia skarbnicy wiedzy narodowej, to główną tego przyczyną jest ten fakt smutny i niezaprzeczony niestety! że młodzi ludzie wstępujący do nich po ukończeniu gimnazyów nie są wcale przygotowani do słuchania wyższych nauk, gdyż ośmioletni ich pobyt w gimnazyum poświęcony jest w znacznej części rzeczom zbytecznym i nie rozwija ich do tego stopnia, żeby mogli korzystać należycie z wykładów uniwersyteckich. O wadliwości systemu urządzenia naszych szkół średnich mówić jeszcze będziemy obszernie i wyczerpująco, dziś zaś zwracamy tylko uwagę na ten przedmiot tak ważny, w nadziei, że któryś z posłów naszych poruszy go nakoniec w sejmie, gdyż dowodzić to jest zbytecznem, że tak długo szkoły nasze ludowe będą w stanie opłakanym, jak długo gimnazya przygotowujące przyszłych ich nauczycieli i kierowników nie staną na tej wysokości, na jakiej stać mogą i muszą, jeżeli chcemy rzeczywiście, aby oświata rozpowszechniła się u nas we wszystkich warstwach społecznych.

X. W.

Sprawy szkolne.

Kurs praktyczny robót kobiecych.

Już poprzednio donieśliśmy, że z dniem 1 września otwartym będzie przy tutejszej 8-klasowej szkole żeńskiej, zostającej pod wzorową dyrekcyą p. Gettlicha, kurs praktyczny robót kobiecych na wzór słynnego zakładu w Reutlingen. Nauczycielką kursu będzie panna Marya Mayerberg, która wysłana kosztem gminy m. Krakowa do Reutlingen dla nauki i poznania tamtejszego zakładu, ukończyła tamże w jednym roku trzechletni kurs a zdawszy egzamin — uzyskała — jak donosi tamtejsza „Schwarzwalder Ztg,“ pierwszy dyplom, jako pierwsza uczennica zakładu.

Uchwalony na posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej d. 25 maja 1881 statut kursu praktycznych robót kobiecych i kursu handlowego dla kobiet opiewa:

§ 1. Celem nauki w kursie praktycznych robót kobiecych jest: 1) uzdolnienie uczennic przez naukę teoretyczną, i praktyczną z uwzględnieniem znanych sposobów i wynalazków ułatwiających pracę do wykonywania takich robót kobiecych, które im w każdym zawodzie są potrzebne, 2) wykształcenie takich pracownic, któreby bez wielkiego nakładu pieniężnego mogły wykonywać roboty, tak znane w handlach tutejszych pod nazwą: „Reutlingen Artikel,“ jakoteż i inne podobne.

§ 2. Kurs ten zostaje założony na zasadzie § 10 ust. państwa z d. 14 maja 1869. tudzież art. 3 ust. kr. z dnia 2 maja 1873 a w urzeczywistnieniu zasady wyrażonej w § 3 i 5 pierwotnego statutu 8-kl. szk. ż. przez radę m. Krakowa uchwalonego; jest on integralną częścią szkoły 8-klasowej żeńskiej, zostaje pod kierunkiem i dozorem tej samej Dyrekcyi i nie zmienia w niczem charakteru tejże szkoły, ani wpływa w czemkolwiek na tok i porządek zwyczajnych w tej szkole nauk; przeznaczony zaś jest dla tych uczennic, które przynajmniej ustawami zastrzeżoną obowiązkową naukę szkolną (w szkole tutejszej 8-klasowej Vtą klasę) z postępem dostatecznym ukończyły. Wolno jest jednak przyjmować uczennice z klas wyższych. W każdym jednak razie nie może być żadna uczennica przyjęta wcześniej jak w 14-tym roku życia.

§ 3. Kurs praktyczny robót kobiecych składa się z trzech oddziałów:

I. z oddziału szycia bielizny mezkiej, kobiecej i dziecinnej wraz z nauką kroju i umiejętnego prania.

II. z oddziału robót szydełkowych i drutowych wszelkiego rodzaju szczególnie pończoch maszynowych.

III. z oddziału rysunków deseni, nauki o jakości materyałów, sposobie nabywania ich; zbywania wyrobów gotowych; prowadzenia i wystawiania rachunków rzemieślniczych, tudzież odpowiednich wiadomości z dziedziny wynalazków ułatwiających pracę.

Zastrzega się jednak przydawanie innych oddziałów w miarę rozwoju kursu i uznanej przez Radę miasta Krakowa potrzeby.

§ 4. Uczennice mogą uczęszczać na oddział I. lub II. z osobna, albo na oba oddziały; w każdym jednak razie na oddział III.

§ 5. Kurs trwa przez lata dwa. Pierwszy rok, jest rokiem nauki, drugi rokiem pracy na własny rachunek w pracowni pod kierunkiem i dozorem jak w pierwszym roku. Po ukończeniu pierwszego roku nauki i otrzymaniu świadectwa z postępem przynajmniej dostatecznym, może uczennica być przyjętą na rok drugi do „pracowni“ na własny rachunek.

§ 6. Nauka trwa przez 10 miesięcy w dniach i godzinach zwyczajnych szkolnych. Ilość godzin tygodniowej nauki tak na Iszym jako na drugim roku wynosi 26 godzin.

§ 7. Z końcem każdego roku szkolnego składać będą uczennice z I. roku nauki egzamin ustny i piśmienny z przedmiotów objętych w oddziale III.; z nauki zaś z oddziałów I. i II. obowiązane są wykazać się robotami. Za postęp otrzymają świadectwo. Uczennice z II. roku nauki otrzymają patenty, jako uzdolnione do pracy samodzielnej na podstawie ocenienia wykonanych robót, bez egzaminu.

§ 8. Z końcem każdego roku szkolnego urządzane będą wystawy robót z I. i II. roku, a nazwiska najlepszych pracownic będą ogłoszone.

§ 9. traktuje o materyałach potrzebnych do roboty.

§ 10. Jeżeli uczennica w I. roku dostarcza sobie sama materyałów do nauki robót, prace z tego materyału wykonywane są jej własnością, lecz mogą jej być wydane na własność aż po skończonym roku szkolnym. Jeżeli zaś uczennica pobiera materyał z funduszu obrotowego, prace z tego materyału wykonane, pozostają własnością szkoły i mają być spieniężone.

§ 11. Uczennice w II. roku nauki, pracujące w t. z. pracowni, czy używają, czy nie używają przyborów naukowych, własnością Zakładu będących, obowiązane są uiścić 10% czystego zysku za roboty sprzedane na korzyść Zakładu. Jeżeli zaś uczennica jako uboga pobiera materyał z funduszu obrotowego, w takim razie obowiązana jest zwrócić wartość tegoż po sprzedaniu przedmiotu.

§. 12. Każdy przedmiot pracy winien być wykonywany w szkole pod dozorem i kierunkiem nauczycielki; ma być zaciągnięty w książkę, której rubryki uwidocznią, jak długo wykonywano robotę, ile kosztował materyał i jaka jest wartość przedmiotu wykonanego.

§. 13. Opłata za naukę w oddziale I. wynosi rocznie 6 złr. tyleż za naukę w oddziale II. Nauka przedmiotów, objętych oddziałem III. jest bezpłatna. Opłata uiszczaną będzie w dwóch ratach półrocznych z góry. Oprócz tego płaci każda uczennica tytułem wpisowego 1 złr. Suma opłat wnoszoną będzie do kasy miejskiej.

§. 14. Traktuje o płacy nauczycielek.

§. 15. Co do karności i co do wszystkich innych względów, podlega kurs robót kobiecych przepisom obowiązującym w szkołach publicznych początkowych i średnich, z uwzględniem płci uczennic.

Statut kursu handlowego dla kobiet.

§. 1. Celem kursu handlowego jest zawodowe wykształcenie kobiety, aby po jego ukończeniu z otrzymanym patentem mogła się udać do zawodu handlowego i jako egzaminowana praktykantka nie potrzebowała dłużej niż dwa lata pracować bezpłatnie, a potem weszła w prawa i przywileje, jakie przysługują każdemu subjektowi.

§. 2. Kurs ten zostaje założony na zasadzie §. 10 ust. państ. z 14 maja 1869 tudzież art. 3 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873, a wreszcie w urzeczywistnieniu zasad wyrażonych w §. 3 i 5 pierwotnego statutu ośmioklasowej szkoły żeńskiej przez Radę miasta Krakowa uchwalonego, jest on integralną częścią szkoły 8-klasowej żeńskiej i nie zmienia w niczem jej charakteru, ani wpływa w czemkolwiek na tok i porządek zwyczajnych w tych szkole nauk; zostaje pod kierunkiem i dozorem tej samej Dyrekcyi i tegoż samego regulaminu szkolnego.

§. 3. Kurs ten jest jednoroczny, Nauka w nim trwa przez 10 miesięcy w zwyczajnym czasie szkolnym.

§. 4. Ilość godzin naukowych w tygodniu wynosi 17.

§. 5. Do kursu tego może być przyjęta uczennica, która ukończyła VIII. klasę szkoły żeńskiej miejskiej, lub złożyła odpowiedni egzamin wstępny. Uczennic nadzwyczajnych nie przyjmuje się.

§. 6. Każda uczennica wstępująca na kurs handlowy obowiązaną jest złożyć egzamin z początków języka francuzkiego. Wymagania tego egzaminu określi osobna instrukcya.

§. 7. Z końcem każdego roku szkolnego odbędzie się egzamin ustny i piśmienny wobec władz szkolnych i delegatów Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej. *(Dok. nast.)*

KRONIKA.

Kraków d. 14 Sierpnia.

Kuryerek krakowski. Wczorajsza niedziela była pierwszą, co po długim czasie odznaczyła się prawdziwą pogodą. To też, acz niezapomniano w mieście i ogrodzie strzeleckim i o teatrze — liczne towarzystwa podążyły za miasto do pięknej Woli i Skał Panieńskich tudzież za Wisłę. Ta Wisła jednak to nieszczęśliwa — tak po macoszemu ją traktujemy — taka piękna a taka obdarta po brzegach. A ów przewóz pod zamkiem to *horrendum* — to istne barbarzyństwo. Wczoraj płynęła naprzykład Wisła szeroką falą, bo po deszczach; do przewozu zaś używano tak drobnych i lichych łódek a do usługi przy nich używano takiej zgrai niedorostków, że strach przejmował patrząc, jak sługi z dziećmi i nieodstępnymi kawalerami siadały na te czółenka — w pół rozbite — i puszczały się na szeroką wodę, by się dostać co prędzej na drugi brzeg Wisły. Jedna tylko łódź większa nie mogła nigdy zabrać nawet 1/5 części gości — tłok więc był ogromny i niebezpieczeństwo zatonięcia zbyt obciążonej łodzi. Dziwna rzecz, że władza publiczna (c. k. starostwo) tak niedba zupełnie o ten przejazd i naraża ludzi nietylko na nieprzyjemność ale i na niebezpieczeństwo. W takich dniach, jak niedziela, zwykle więcej osób bo z górą tysiąc osób przeprawia się przez Wisłę. Czyż więc władza niepowinna czuwać przy notorycznie złym przewozie nad tem, by nie było niebezpieczeństwa, by nie przeciążano łódek, by niemi kierowały ręce wprawne? Żydóweczka jedna jedyna na przewozie zabiera swój dzierżawny *obolos* a wczoraj nawet dwa ale o więcej się nie troszczy — nie zdoła zresztą utrzymać porządku i zapobiedz niebezpieczeństwu.

Dzisiejszy pociąg pospieszny ze Lwowa, zatrzymał się między stacyą *Trzciana* a Sędziszowem z powodu, że na torze kolei znajdowały się trzy progi podłożone widocznie przez jakąś lekkomyślną lub zbrodniczą rękę.—Wypadku nie było żadnego.

Prezydent miasta Dr. Weigel wraca we środę do Krakowa.

Pierwsze przedstawienie „Halki“ przepełniło wczoraj szczelnie letni teatr; wiele osób wróciło bez biletów. Wykonanie Halki przewyższało oczekiwania; wszystko szło gładko a chóry i orkierstra znakomicie się trzymały. Kostiumy świetne. Polonez prowadził dyrektor Miłaszewski (z panną Bocskaj), którego witano hucznemi, długotrwającemi oklaskami. Prócz tego wywoływano p. Miłaszewskiego po pierwszym akcie; p. Miłaszewski wyszedł prowadząc z sobą primadonnę p. Skalską. We wtorek „Halka“ daną będzie po raz drugi, poczem zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie.—Dowiadujemy się, że grono obywateli zamierza dać objad na cześć p. Miłaszewskiego.

Wczoraj odbyło się o godzinie 4 po południu walne zgromadzenie Towarzystwa c. k. Weteranów, na którem przewodniczący w obecności całego Towarzystwa wręczył p. Maurycemu Sieberowi gustownie zrobiony dyplom na członka honorowego tegoż stowarzyszenia jako wyszczególnienie za starania i pracę około zawiązania i zorganizowania własnej orkiestry cywilnej.

W mieście naszem zawiązuje się nowe stowarzyszenie: „Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej“. Według §. 1 projektowanego statutu celem czytelni jest: przez udzielanie się i zbliżanie wzajemne podać młodzieży handlowej starozakonnej sposobność do odpowiedniej rozrywki w godzinach wolnych od zatrudnienia; umożliwić tejże dalsze kształcenie się w naukach handlowych i rozbudzać w niej poczucie narodowe. Środkami do osiągnięcia tego celu jest według §. 2 statutu: a) utrzymywanie w odpowiednim lokalu czasopism i biblioteki b) odczyty i rozprawy c) obchodzenie uroczyste ważniejszych momentów z dziejów ojczystych d) wieczorki muzykalne i inne celowi odpowiednie zabawy.

Zgromadzenie ogólne dla uchwalenia statutu i obioru tymczasowego zarządu odbędzie się we *środę 16 b. m.* o godzinie 7ej wieczorem w sali przy świątyni na Podbrzeziu, — *na które inicyatorowie wszystkich, sprawie tej życzliwych, zapraszają.*

Pan Władysław Anczyc powrócił już z letniej swojej willegiatury; szanowny autor „Emigracyi chłopskiej“ bawił w Limanowskiem.

Pani Helena Modrzejewska zamierza w przyszłym roku, od maja, zamieszkać stale w Krakowie i w tym celu zakupiła od p. Trzetrzewińskiego dworek zwany „browarkiem“, który leży za wałami u wylotu ulicy Łobzowskiej.

P. Aleksander Piotr Mitlelstaedt, poddany pruski, z powodu otrzymania obywatelstwa austryackiego i wykonania przysięgi poddańczej, złożył w Prezydyum Rady miejskiej kwotę 50 zł. z przeznaczeniem jej na wsparcie dla najuboższej rodziny m. Krakowa.

Budowa tramwajów opóźni się nieco, może o 3—4 tygodnie, gdyż deszcze i wylewy tak zepsuły drogi, że Towarzystwo nie może sprowadzić pozamawianych w różnych okolicach progów dębowych, jakiemi stosownie do kontraktu zaopatrzony ma być tor kolejowy. — Natomiast budowa obszernego parku tramwajowego postępuje szybko pod dzielnem kierownictwem budowniczego p. Owsińskiego.

W powrocie z Pawłowska do Krakowa pani Hoffmanowa i kilku artystów trupy krakowskiej przybyło onegdaj do Warszawy i zatrzymać się ma tam dni kilka. „Gazeta Polska“ donosi, że dyrekcya teatrów warszawskich zaprosiła panią Hoffmanową na kilka gościnnych występów, które artystka ta niebawem ma rozpocząć.

Kilka kawałków żelaza spadło w sobotę popołudniu z balkonu żelaznego, umieszczonego w realności po ś. p. Helclowej przy linii A-B. Tylko przypadkowi jedynie zawdzięczać należy, że przechodzący po pod tym balkonem, który spiesznej naprawy potrzebuje, nie odnieśli żadnego uszkodzenia.

W Olszanicy odbyły się wczoraj chrzciny pierwszego synka małżonków: Jana i Anny Gazłów, włościan z Olszanicy, którzy, — jak wiadomo — pobrali się w dzień pamiętnego pobytu cesarza w Krakowie na krakowskiem weselu i otrzymali 100 dukatów posagu; druga para ówczesnych nowożeńców Józef i Katarzyna Cepuchowie mieli już w zeszłym roku synka, któremu dali na imię Kubuś. Gazłowie zaś dali swojej dziecinie imię Karol. Obydwie pary małżeńskie prowadzą się dobrze; za posag kupili sobie grunt i chałupę i gospodarzą.

Konsekracya arcybiskupa-metropolity Izaaka Isakowicza odbędzie się w katedrze ormiańskiej we Lwowie dniu 27 sierpnia b. r. Konsekratorem będzie X. biskup Al. Dunajewski, bawiący koło Gródka, a współkonsekratorami księża biskupi suffragani lwowscy obrz. łac. i gr.: S. Morawski i S. Sembratowicz.

„Echo de la Vistule“. Z dniem 1 października, jak donoszą „Nowiny“, wychodzić zacznie w Warszawie nowe pismo w języku francuzkim p. t. „Echo de la Vistule“, którego redaktorem ma być p. A. Fontaine, b. redaktor „Revue Slave“. Pismo to ukazywać się ma trzy razy na tydzień.

Na donżuanów ulicznych! Oberpolicmajster miasta Warszawy wydał następujący rozkaz dzienny, przez prasę miejscową wdzięcznie przyjęty: „W ostatnich czasach zauważano, że młodzi ludzie często pozwalają sobie zaczepiać kobiety przechodzące i obrażające dla nich rozpoczynać rozmowy — naruszając w ten sposób moralność i spokój publiczny tak na ulicach, jak i w miejscach zabaw i zebrań publicznych. Polecam przeto pp. komisarzom policyi wykonawczej, aby nakazali służbie zewnętrznej pilnie strzedz, szczególniej wieczorem, aby podobne nieporządki się nie wydarzały na ulicach, w ogrodach, skwerach publicznych i tym podobnych miejscach, w razie zaś dostrzeżenia czego podobnego, aby natychmiast winnych zatrzymywała i odprowadzała do właściwego cyrkułu dla spisania protokółu, a następnie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.“

Sprawozdanie o smutnej katastrofie na drodze żelaznej kursko-moskiewskiej ogłasza nareszcie petersburski „Goniec Urzędowy“. Liczba osób zabitych wynosi 42, ciężko ranionych pięć a lekko ranionych czterdzieści pięć. Równocześnie tenże sam organ rządu rosyjskiego ogłasza rozkaz polecający wstrzymanie ruchu pociągów na kolejach żelaznych podczas ulewnych deszczów.

Sara Bernhardt podpisała w tych dniach dwie korzystne umowy. Wynajęła dla syna swego Maurycego na pięć lat teatr Ambigu za cenę 125,000 franków. Maurycy Bernhardt liczy dopiero lat 17½. Drugi interes... Pani Bernhardt-Damala wzięła w dzierżawę (wspólnie ze swym impresariem) dla siebie i męża „Théâtre des Nations“ w Paryżu, od maja 1883 roku. W teatrze tym, począwszy z zimą przyszłego roku, zamierza grywać ta znakomita artystka.

Keczewayo w Londynie. Piszą z Londynu pod datą 5 b. m.: Obok wypadków egypskich zajęty jest obecnie cały Londyn gorączkowo pobytem króla zulusów nad Tamizą. Pisma przepełnione są też szczegółami, przeważnie anegdotycznej treści. Gdy Keczewayo dostał choroby morskiej w ciągu podróży, wezwał lekarza, zaklinając go, aby wypędził zeń demona, który osiedlił się w jego wnętrzu. Następnie rozkazał kamerdynerowi w sposób kategoryczny uspokoić bałwany morskie. Niebawem jednak przyszedł Keczewayo do zdrowia i rozwinął przy obiedzie apetyt, budzący podziw i zazdrość obecnych. Podczas podróży z miasta Cap do Madery spożył Keczewayo wraz ze swą szczupłą drużyną— obok mnóstwa innych potraw — nie mniej, jak ośm centnarów mięsa wołowego. Radość króla, gdy ujrzał Plymouth, nie da się opisać. Zapytany o zdanie o kobietach angielskich, rzekł: „Podobają mi się, ponieważ są czyste; podziwiam ich strój, ale nie potrafiłbym umiłować prawdziwie kobiety angielskiej“. W drodze z Southamptonu do Londynu uderzyła go szybkość kolei żelaznej. Król i towarzysze jego pozatykali sobie uszy palcami i patrzeli z przerażeniem na obie strony. Po chwili osłupienie zmieniło się w wybuchy podziwu i zachwytu nad pięknością krajobrazów i dorodnością zboża. Co chwila wydawali uniesieni zulusowie stereotypowy okrzyk z angielska: *Wonderful!* Były król zulów mieszka w pięknym domu w Melbury-Road, Kensington, wynajętym od pewnego malarza, którego pracownia służy Keczewayowi za salon. Wczoraj nieopuszczał Keczewayo swojego mieszkania; przed południem przyjmował odwiedziny a po południu dał się ze swojem towarzystwem fotografować.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Taracha Wojciecha za posiadanie munduru wojskowego, który prawdopodobnie z kradzieży pochodzi. Żydkiewiczową Zofię, nałogową złodziejkę za kradzież chustki derowej z mieszkania otwartego przy ulicy Siennej. Kowalczyka Stanisława za kradzież rzeczy w Królestwie Polskiem. Kamińskiego Franciszka, za kradzież korali. Wolfową recte Langbergową, Gołdę, blondynę, która podróżując koleją żelazną między Stanisławowem i Krakowem, kradzieże dokonywała — i w ostatnim czasie skradła pugilares z pieniądzmi, który od niej odebrano w Krakowie. Szulerską false Sterczyńską, Chotkowską, Sielicińską Kazimierę, lat 22 liczącą z Jędrzejowa, — wdowę, po urzędniku cłowym w Kielcach — która od roku przebywa w Krakowie i wałęsa się po żebraninie, wyśledził c. k. strażnik policyjny Dach za kradzież zegarka i łańcuszka złotego z mieszkania otwartego, o której to kradzieży wspomniano w sobotę. — Dziewięć osób za włóczęgostwo i trzy za pijaństwo.

Kalendarzyk. Jutro: *W niebowzięcie N. Maryi Panny.* We Wtorek: *św. Rocha wyznawcy.*

Nadesłane.

L. 6429.

Z powodu ogłoszonego w pismach publicznych zażalenia ks. Stefanowicza, iż nie przyjęto w kasie Towarzystwa kredytowego ziemskiego jego kwitu, upraszamy Szanowną Redakcyą o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Dyrekcya galic. Tow. kred. ziem. zastosować musi swe czynności do statutu i regulaminu przez delegatów galic. Tow. kred. ziem. uchwalonego a przez Wys. Rząd zatwierdzonego. Paragraf 216 regulaminu opiewa: „Prośby o pożyczkę w listach zastaw. jak w ogólności wszelkie podania, mają być bez stempla, pisane w języku polskim, mogą jednak być ułożone w języku niemieckim. Rodowici mieszkańcy tego kraju odbierać będą rezolucye w języku polskim. Stosownie do tych postanowień manipulacya wewnętrzna załatwia się w języku polskim“.

Z tego wynika, że kto sobie życzy wejść w stosunki z Dyrekcyą Tow. kred. ziem., powinien zastosować się do statutu i regulaminu, Dyrekcya zaś nie jest wcale obowiązaną przyjmować dokumenta napisane językiem i alfabetem jej niezrozumiałym.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziem.
We Lwowie dnia 7 sierpnia 1882 r.

Przegląd polityczny.

„Czas“ donosi, że hr. Artur Potocki nie zamierza ubiegać się o wybór poselski, który jak wiadomo, ma nastąpić d. 22 b. m. — Mamy więc o jednego mniej kandydata, ale żadnego dotąd zgromadzenia wyborców.

Cesarz Wilhelm opuściwszy Ischl dnia 10 b. m., udał się przez Passau wprost na zamek Babelsberg, ztamtąd zaś, udał się dnia 12 b. m. do Berlina, gdzie odwiedził przybyłego tamże króla greckiego w hotelu *du Nord*. Tegoż dnia wieczorem dawano na Babelsbergu obiad, na który zaproszono także kierownika spraw zewnętrznych hr. Hatzfelda.

Król Milan, bawi w Wiedniu, zkąd udaje się do Ischl po powrocie cesarza Franciszka Józefa, który bawił w Monachium. Odwiedziny monarsze trwają więc ciągle... w środkowej Europie.

„Tagblatt“ donosi, że burmistrz Banialuki, mahometanin, niedawno ozdobiony orderem austryackim, został d. 6 b. m. wieczorem podczas uroczystości Ramazanu zamordowany przez turków przed meczetem. Morderstwu temu przypisują pobudki polityczne.

Już wyżej podaliśmy kilka uwag o ogólnem położeniu. Konferencya odbywa znowu dzisiaj posiedzenie nie wiadomo czy ostatnie, projektu włoskiego dotąd nie przyjęto a wobec warunków angielskich, że zbiorowa ochrona kanału suezkiego nie może przeszkadzać operacyom wojennym Anglii, będzie ewentualny układ, uwzględniający te warunki, iluzorycznym.

W Konstantynopolu odbyła się dnia 12 b. m. komisya ministeryalna i trwała przez całą noc w Yildiz-Kiosku;- zastanawiano się nad warunkiem konwencyi militarnej z Anglią. Rezultaty tej narady podane będą zapewnie na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi do wiadomości. Wojska tymczasem angielskie zbierają się bardzo powoli pod Aleksandryą ale w każdym razie zebrały się już w takiej liczbie, że przy pomocy floty nie potrzebują się już obawiać zaczepnego działania ze strony Arabiego.

Dziennik francuski „Journal des Débats“ uważa wypadek zaszły w Bejrucie jako zapowiedź nowych napaści na chrześcian w Turcyi i mówi, że wskutek nieczynności czy dwulicowości Niemiec, obezwładniona europejska dyplomacya przypatrywać się będzie wychodźtwu europejczyków, którzy od dwóch stuleci osiedlili się w Turcyi i którzy tam pod opieką mocarstw zachodnich i dzięki postrachowi, jakim Rosyanie przejmowali muzułmanów, pędzili życie pomyślne. Dziennik wspomniany życzy anglikom tryumfu w walce przeciw muzułmańskiemu fanatyzmowi i przeciw przeszkodom, jakie im stawia bezwładna i bezpłodna dyplomacya, oraz dodaje, że niebezpieczeństwo, jakiem zagraża rozbudzenie się muzułmańskiego fanatyzmu jest większe, niż przypuszczać można w tej chwili.

Jeżeli artykuł pomienionego dziennika ma być uważanym za pierwsze wystąpienie nowego ministeryum francuskiego, to można o niem śmiało powiedzieć *si tacuisses philosophus mansisses*, bo mieści w sobie i niedołężny zarzut przeciw Bismarkowi — co snać zawsze jest jeszcze popularnem we Francyi — i nędzne bardzo pochlebstwo dla Rosyi a życzenie dla Anglii. Swoją drogą według wczorajszego telegramu ajencyi Havasa z Paryża, poczynić niby mieli wszyscy ambasadorowie u Porty — na wezwanie ambasadora francuzkiego — kroki z powodu objawiającej się w Syryi i w innych miejscowościach państwa tureckiego agitacyj.

Do dziennika „Post“ donoszą z Paryża, że Gambetta stara się o doprowadzenie do nowych wyborów, które jednak mogłyby łatwo sprowadzić zwycięstwo monarchistów i dyktaturę ks. Aumale, która miałaby znaczenie wojny z niemcami, zwłaszcza, że książę jest popularnym w armii.

„Journal de St. Petersbourg“ pisze: „Konferencya ma zamiar odroczyć swoje posiedzenia. Porta zapewniła swoim honorem, że jej rozkazów będą słuchać nawet ci, z którymi Turcya sympatyzuje. Obecnie chodzić może tylko o przywrócenie porządku w Egypcie, reorganizacya tego kraju będzie znowu rzeczą dyplomacyi a natenczas konferencya będzie dalej obradowała. Do tego zaś czasu wie tak Turcya jak i Anglia, że autonomia egypska nie może być pod żadnym względem uszczuploną i że Europa dba o bezpieczeństwo praw wypływających z traktatów i nie może ich zrzec się na czyjąkolwiek korzyść“. — Nie pierwsze to ostrzeżenie gabinetu petersburgskiego; daje on zawsze znać, że czuwa i oczekuje stosownej chwili.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Budapeszt 14 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie z posady ministra komunikacyi Ordody'ego, przy udzieleniu mu orderu korony żelaznej I klasy; ministrowi handlu Kemeny'emu poruczono prowizorycznie kierownictwo ministeryum komunikacyi.

Petersburg 14 sierpnia. „Jour. de St. Petersbourg“ omawiając broszurę Mertensa o Egipcie, pisze: Trudnoby było wynaleść lepszy jak istniejący ale normalny porządek rzeczy w Egypcie dla dobra kraiu, dla interesów pokoju i dla równowagi europejskiej. Niektóre ulepszenia mogłyby być zaprowadzone, lecz w zasadzie musi być obecny porządek rzeczy zachowanym. Egypt będzie i dalej stanowił część integralną Turcyi z niektóremi tylko przywilejami autonomicznemi. Najlepszą gwarancyą jego spokojnej egzystencyi jest ciągły interes mocarstw, aby Egypt nie dostał się pod wyłączne panowanie jednego tylko mocarstwa.

Bukareszt 14 sierpnia. W skład nowego gabinetu wchodzą: Bratiano prezyduym i ministeryum wojny; Chitzu spraw wewnętrznych, Statescu sprawiedliwości, Lecca finansów, Dabija robót publicznych, Dymitr Sturdza spraw zewnętrznych, Aurelian oświaty.

Londyn 14 sierpnia. Mówią, że ministeryum wojny przygotowuje ewentualne wzmocnienie expedycyi egypskiej trzecią dywizyą. Dzienniki donoszą, że żołnierze marynarki i majtkowie zajęci niszczeniem znalezionych za fortem Meks zapasów amunicyi zaatakowani zostali przez znaczną liczbę arabów, których jednak po krótkiej walce odparli.

Konstantynopol 14 września. Angielski projekt konwencyi militarnej zawiera postanowienia, że kierownictwo ruchami strategicznemi ma być powierzone angielskiemu komendantowi, że dalej ma być mianowany komisarz angielski przy komendancie tureckim. Projekt zakreśla dalej miejsce, gdzie mają wylądować wojska tureckie i zastrzega, że podwyższenie siły korpusu tureckiego może nastąpić tylko za porozumieniem obydwóch mocarstw. — Turcya ze swojej strony żąda, by operacya wojsk angielskich i tureckich była oddzielną według zdania obydwóch komendantów; po przywróceniu porządku mają obydwa wojska opuścić Egypt równocześnie. Układy trwają dalej.

Aleksandrya 14 sierpnia. Pogłoska o mającem bezzwłocznie nastąpić bombardowaniu Abukiru jest mylną. Warty niemieckich żołnierzy marynarki przed szpitalem niemieckim postawione, zostały wczoraj ściągnięte.

Aleksandrya 14 sierpnia. Szkockie gwardye i grenadyerzy wylądowali wczoraj wieczór, ażeby zająć pozycye na linii Ramleh; angielskie czaty zajmują najodleglejsze stanowisko; kolej żelazna Ramleh obsadzona, zkąd doskonale widzieć można Kafreldewar, główne stanowisko Arabiego.

Kursa telegraficzne z d. 14 sierpnia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·05. Renta srebrna 77·65. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 119·75. Losy z r. 1860 130·25. Akcye banku narodowego 825·—. Akcye kredyt. 316·40. Londyn 119·65. Napoleony 9·51. Lombardy 146·—. Losy z roku 1864 173·—. Akcye kolei Karola Ludw. 323·—. Akcye Lwow. Czerniow. 172·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·25. Akcye Anglo-Banku 118·75. Oblig. indem. galicyjsk. 99·60. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 150·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 212·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·40. Ruble 119·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·95.

Usposobienie giełdy: spokojne.

L. 22653.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

MAGISTRAT stoł. król. miasta Krakowa

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kuchni i pralni oraz adaptacyi budynku dla starców i kalek w domu pod l. 12 i 13 dz. VI./8 ulica Lubicz, w tak zwanym Ogrodzie Angielskim odbędzie się w dniu **18 sierpnia 1882 r.** w gmachu Magistratu w biurze Budownictwa miejskiego o godz. 12 w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 170 złr.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w budownictwie miejskim, gdzie i warunki licytacyjne przejrzeć można. 766 1-2

Kraków d. 8 sierpnia 1882.

L. 23,628.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo adaptacyi koszar i budowę magazynu dla obrony krajowej w domu pod L. 143 dz. IV. / 57 ul. Karmelicka odbędzie się w dniu 18 sierpnia 1882 r. w gmachu Magistratu, w biurze Budownictwa miejskiego o godz. 12 w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 1,500 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w budownictwie miejskiem, gdzie i warunki licytacyi przejrzeć można. 767 1-2

Kraków, dnia 8 sierpnia 1882.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 15 Sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 50	119 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 75	9 90
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 —	93 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	101 —	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 50	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 —
5% „ „ „ 100 złr.	98 —	100 —
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	322 —	326 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	175 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	315 —	325 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 —	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 12 Sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 —	77 15
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 60	77 75
4% „ złota 100 złr.	95 35	95 50
5% „ pap. 100 złr.	92 95	93 10
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 40	88 55
5% „ papierowa 100 złr.	87 05	87 20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95 50	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	117 75	118 25
Boden-Credit 200 „	231 —	232 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	315 —	315 30
Kredyt. węg. 200 „	323 —	323 50
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	825 —	826 —
Unionbank 100 „	123 50	123 75
Verkehrsbank 140 „	146 —	147 —
Bankverein 100 „	113 —	113 25
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	175 25	175 75
Elżbiety 210 „	213 —	213 25
Ferdynanda półn. 1000 „	27 10	27 15
Franc. Józefa 200 „	219 —	220 —
Morawsko-Szląska 200 „	25 50	26 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172 50	173 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	211 75	212 —
Południowa 200 „	144 75	145 25
Tramwaj 200 „	222 50	222 75
Węg.-galic. 200 „	161 50	162 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	164 50	165 —
Węg. zachod. 200 „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	95 50	96 —
Alföldzkie 200 „ „	97 25	97 75
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	100 —	100 30
„ 1870 200 „ „	100 —	100 25
„ 1872 200 „ „	102 25	102 50
„ 1873 200 „ „	102 —	102 25
Ferd. półn. „	106 —	— —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 50	100 75
„ 1876 100 złr. sr. „	95 —	95 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	100 75	101 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 50	95 —
„ 1867 300 „ „	100 20	100 40
„ 1868 300 „ „	99 —	99 50
„ 1872 300 „ „	94 —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 70	101 20
„ 1869 300 „ „	100 70	101 20
„ 1872 300 „ „	100 70	101 20
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 60	93 —

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	100 25	100 50
4% Cisańskie 100 „	110 60	110 90
3% Serbskie 100 fr.	36 —	36 15
3% Tureckie 400 „	23 25	24 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	209 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 50
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy 500 „	130 25	130 75
„ „ „ 100 „	135 50	136 50
Losy 1864 100 „	172 75	173 25
Węgierskie 100 „	— —	— —
M. Wiednia 100 „	125 75	126 25
Kredytowe 100 „	179 —	179 25
Klary 40 „	42 25	42 55
M. Insbruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 —	20 25
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	38 50	39 —
Palfy 40 „	39 —	39 50
Rudolfa 10 „	20 75	— —
Salm 40 „	52 —	53 —
M. Salzburgu 20 „	24 —	25 —
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bedencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.